

Wniosek o upadłość firmy Biaglass

Z powodu ogromnych długów zarząd firmy złożył wniosek o upadłość białostockiej fabryki Biaglass. - Jest jeszcze szansa na uratowanie 400 miejsc pracy - zapewnia prezes spółki.

Zadłużenie huty w Banku BGŻ doszło do 4 milionów. Podobny rząd wielkości to zobowiązania wobec ZUS. Do tego kilka milionów tzw. złych długów, czyli nieściągnięte należności od kontrahentów.

Co na to zarząd Biaglassu? Jak mówi Jerzy Wołkowycki, od dwóch miesięcy prezes spółki, same odsetki od tak olbrzymiego zadłużenia kosztują firmę kilkaset tysięcy złotych rocznie. To nie pozwala wyjść na prostą.

– Ale z bieżącej sprzedaży mamy zyski – zapewnia Wołkowycki i dodaje, że sytuacja może ulec zmianie.

– Trwają negocjacje z inwestorem. Jest to szansa na dokapitalizowanie firmy. Sprawa może się rozstrzygnąć w ciągu kilku najbliższych dni – dodaje.

Przypomnijmy, że pierwszy raz ogłoszono upadłość białostockiej huty w 2002 roku. W marcu 2003 kupił ją od syndyka Sam Avny, amerykański biznesmen, który ma złą sławę w naszym województwie. Na szczęście, zwiększył zatrudnienie i produkcję. Ale na przełomie 2004 – 2005 roku zaczęły się straty i kłopoty z wypłatami wynagrodzeń. Trzy ostatnie lata firma zamykała stratami. Według danych z Krajowego Rejestru Sądowego, strata za 2005 rok sięgnęła ponad 3,4 mln zł.

Kurier Poranny

